



Beowulf

średniowieczny anglosaski
poemat heroiczny

Armoryka

Beowulf

Beowulf

**średniowieczny anglosaski
poemat heroiczny**

prozę opracowała Joanna Sarwa

**Armoryka
Sandomierz 2009**

BIBLIOTEKA TRADYCJI EUROPEJSKIEJ, Nr 1

Redaktor serii: Joanna Sarwa

Redaktor tomu: Władysław Kot

Projekt okładki i opracowanie graficzne: Juliusz Susak

Na pierwszej stronie okładki:

Heinrich Füssli (1741-1825), fragment obrazu *The Rhine Daughters warning Hagen* (Kunsthalle Zürich) (licencja *public domain*),

źródło: Internet – <http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Fuessli-Rheintöchter.JPG>

Drzewa genealogiczne w opracowaniu Macieja Kazuli zaczerpnięto z przekładu *Beowulfa* w przekładzie Mirosława Kropidłowskiego, Wydawnictwo i Księgarnia Internetowa „Armoryka”, Sandomierz 2006, s. 121-122

Copyright © 2009 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA

ul. Krucza 16

27–600 Sandomierz

tel (0–15) 833 21 41

e–mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl

<http://www.armoryka.strefa.pl/>

ISBN 978–83–62173–00–6

Przedmowa

Beowulf – jeden z najstarszych poematów heroicznych literatury staroangielskiej opowiada historię księcia Géatów, który wślawił się jako zwycięzca olbrzymia Grendela gnębiącego duńskiego króla Hróðgára i jego wasalów. Imię bohatera znaczy to tyle co „pszczeli wilk”, albo „wilk na pszczoły” czyli „niedźwiedź”. Ma ono symbolizować nadnaturalną siłę i odwagę. Imię przeciwnika Beowulfa – Grendela oznacza „zgrzytającego zębami”. Część badaczy imię to wywodzi od *grand* (piasek, dno morskie), co oczywiście nawiązywałoby do miejsca zamieszkania olbrzymia.

Czas powstania poematu najczęściej określa się jako wiek VII lub VIII. *Beowulf Manuskrypt* powstał najprawdopodobniej na przełomie X i XI wieku. Składają się na niego dwie części: pierwsza (która nie zawiera treści poematu) powstała prawdopodobnie w XII wieku, druga zaś (tzw. *Nowell Codex*) zawiera treść poematu, a prócz tego *Cuda Wschodu*, żywot św. Krzysztofa, poemat o Judycie oraz fikcyjny List Aleksandra Wielkiego do Arystotelesa. Połączenia dokonał Robert Cotton.

Beowulf został spisany w dialekcie zachodniosaskim. W rękopisach zazwyczaj spotykamy się nie z tekstem oryginalnym, lecz transkrypcją na tenże właśnie dialekt.

Od 1563 tekst poematu znajdował się w Bibliotece Cottona, gdzie w 1731 uległ pożarowi. Na szczęście ogień tylko uszkodził manuskrypt, nie niszcząc go całkowicie. Odnalazł go w 1786 r. Grímur Jónsson Thorkelin i opublikował w 1815 r. wraz z łacińską transkrypcją. Pięć lat potem ukazał się pierwszy przekład na język nowożytny – duński. Tłumaczem był Mikołaj Frederik Severin Grundtvig, historyk, pisarz i poeta. W 1833 r. ukazało się drugie wydanie na język nowożytny – angielski.

Pierwszego pełnego polskiego przekładu dokonał – w 2006 roku – Mirosław Kropidłowski.

Beowulf stanowi aż jedną dziesiątą część ocalałych tekstów kultury anglosaskiej. Do najbardziej znaczących można zaliczyć także: *Exodus*, *Christ*, *Żeglarz*, *Wędrowiec*, *Sen o drzewie*, *Walka o Dwór Finna*, *Bitwa pod Maldon*, *Genesis* i *Widsith*.

Część pierwsza

GRENDEL

I. O śmierci i pogrzebie Scylda – założyciela dynastii Scyldingskiej

Zaprawdę, posłuchajcie, o czynach i sławie królów duńskich znanych ze swej szlachetności i odwagi! Posłuchajcie o dzielności dawnych bohaterów!

Pewnego dnia przed wiekami opuszczony przez najbliższych chłopiec – syn Skefa, Scyld Scéfing, pojawił się w samotnej łodzi na brzegu Danii. Kiedy dorósł, stał się mężczyzną tak silnym i walecznym, że nie da się opisać strachu, jaki budził wśród swych wrogów. Szybko zawładnął wszystkimi ludami zamieszkującymi nadmorską krainę. Mieszkańcy jej z pokorą składali mu daniny a on był im dobrym królem. Miłosierny Bóg, który ulitował się nad ludem udręczonym bezkrolewem i chaosem, zesłał mu wkrótce dziedzica i obdarzył synem, aby jego poddani zaznali wreszcie ulgi, a potem sprawił, że sława Béowulfa¹ rozeszła się po całym Scedenigge².

Młodzieniec od swych najmłodszych lat wzbudzał powszechną miłość rozdawanymi przez siebie upominkami,

1 Nie należy mylić tego Béowulfa z bohaterem poematu.

2 Scedenigge – Skania. Skania określa tutaj tereny duńskie obejmujące wówczas aktualną prowincję szwedzką, która właśnie posiada taką nazwę i wyspy Seeland, Laaland, Fionia, itd., lecz nie Półwysep Jutlandzki.

mieszkając w domu swego ojca. Podarki i dziecięcy urok muszą jednak ustąpić, gdy młodzieniec zmężnieje i przyjdzie mu walczyć. Potrzeba wtedy odwagi i wsparcia szlachetnych mężów. Władca każdego narodu musi pamiętać, że powodzenie jego zależy od szlachetności i prawości jego czynów.

Gdy przyszła godzina odejścia Scylda Scéfinga, nieustraszony ten wojownik wyruszył na spotkanie Pana Chwały. Przed śmiercią rozkazał, by jego umiłowani towarzysze zanieśli go na brzeg morza. Tak też uczynili i spoczął dzielny wódz, który tak długo i sprawiedliwie władał, na pokładzie królewskiego okrętu ze zgiętym dziobem. Ten, który rozdał tak wiele pierścieni³, spoczął u stóp masztu, na pokładzie pokrytym śniegiem. Wierni wojownicy obficie zaopatrzyli swego nieustraszonego pana na jego ostatnią drogę: na łodzi znalazły się przywiezione z daleka nieprzebrane skarby: klejnoty, miecze, zbroje, kolczugi i wszelkie wspaniałości, które zdobył na wrogach. Nikt nigdy nie widział tak bogatego w wojenny rynsztunek statku! I nikt nigdy nie widział tylu bogatych klejnotów w jednym miejscu! Wyprawa ta nie była gorsza od skarbu, którym dawno temu wyposażyli go ci, którzy we wczesnej młodości pożegnali go samotnego w łodzi i pozwolili, by zabrały go fale.

Smutek wypełnił serca wojów, gdy złoty sztandar podnieśli nad swym szlachetnym wodzem i oddali go morzu. I nikt nigdy nie widział już nieustraszonego Scylda Scéfinga i jego wspaniałego okrętu!

3 „Rozdawca pierścieni” – określenie to jest często stosowane do królów germańskich, którzy jako podarunki często rozdawali pierścienie bądź bransolety.

II. O potomkach Scylda i o tym, jak Hróðgár zbudował pałac Heorot

Po śmierci Scylda tron objął jego syn – Béowulf Scylding, który – podobnie jak ojciec – zyskał miłość poddanych, rządząc sprawiedliwie i miłosiernie. Urodził mu się później dzielny i bezwzględny Healfdene, który do końca życia rządził ludem Dene⁴.

Dobry Bóg obdarzył go czworgiem dzieci. Byli to: Heorogár, Hróðgár, odważny Hálga i córka Ýrse, która wyszła za mąż za jednego z dzielnych Scylfingów.⁵

Lud podziwiał i wspierał dzielnego Hróðgára, któremu wojny przyniosły skarby nieprzebrane.⁶ Miał on wojsko złożone z najlepszych, najwaleczniejszych i najszlachetniejszych mężów, jakich nosiła ziemia. Postanowił więc wznieść pałac godny bohaterstwa swych wojowników a zarazem ukazać bogactwo swego skarbcza. Pragnął w ogromnej sali dzielić między wasalów dobro, którymi Bóg w swym miłosierdziu raczył go obdarzyć. Aby zbudować ten wspaniały pałac, budownicy przybyli ze wszystkich stron świata i wszystkich krain, gdzie sięgała sława i władza znakomitego wodza. Nigdy tak szybko nie ukończono ludzkiej siedziby. Dom, którą z radością w sercu zbudował mu lud, był tak wspaniały, że w żadnym innym pałacu nie było sali tak wielkiej, jak ta, w której

4 Dene – Duńczycy.

5 Scylfingowie to Szwedzi.

6 Nie wspomina się tutaj o panowaniu Herogara, który władał przed Hróðgárem.

III. O tym, jak Grendel gnębił napaściami Heorot

Radosny gwar wypełniał komnaty pałacu Heorot. Każdego dnia dźwięk harfy i śpiew barda umiłał czas uczującym. Najczęściej śpiewał on historię o narodzinach wszystkich ras, kiedy to Bóg miłościwy stworzył ziemię jako słodką równinę a morza, słońce i księżyc, jako te, które światłem miały umilać człowiecze wędrowanie. Tak miłe dźwięki kołysały uszy licznych gości pałacu. I żyli Duńczycy w spokoju i radości, ciesząc się pięknym pałacem swego wspaniałego króla aż do dnia, w którym zniszczyć ich postanowił straszliwy wróg.

Śpiew o tym, że Pan wszelkiego stworzenia ziola i kwiaty dał polom za ozdobę a w swej nieograniczonej miłości oddech życia swemu stworzeniu, docierał do uszu złego potwora zamieszkującego bagna. Miły pomruk pałacowych biesiad każdego dnia przyprawiał go o straszną wściekłość, gdy siedział w ciemnościach tak ponurych, że każdemu innemu stworzeniu stanęłoby serce.

Straszliwa bestia upodobała sobie jaskinie i stawy. Od najdawniejszych czasów Grendel niósł ludziom strach i przerażenie, stanowiąc widomy znak kary, jaką Bóg nałożył na Kainowe plemię. U zarania ludzkiej bytności na ziemi, Kain skierował ostrze swego noża przeciw bratu, przyprawiając go o śmierć. Pan wszechpotężny ukarał surowo mordercę Abła: wypędził Kaina i odsunął od ludzi. To od niego pochodzą

wszystkie złe istoty, które zgrzeszyły buntem przeciw Stwórcy: olbrzymy, elfy i wszelkie potwory, a także giganci, którzy przez bardzo długi czas sprzeciwiali się Panu. A Pan – choć miłosierny – ukarał ich surowo!⁸

Pewnej nocy Grendel zakradł się do pałacu, by sprawdzić, co robią ludzie, którzy tak go drażnią. Zmorzonymi po uczcie wasale spokojnie leżeli w wielkiej sali, bez obawy oddając się odpoczynkowi. Mieli bowiem zwyczaj spać w tej samej sali, gdzie ucztowano⁹. Na ten widok, potwora ogarnęła wściekłość tak wielka, że bez chwili wahania porwał trzydziestu wojów i uniósł ich do swej przerażającej kryjówki.

Kiedy nadszedł świt, dwór odkrył okrutną napaść Grendela. Skargi, płacz i przekleństwa wypełniły wspańnię komnaty. W sercu nieustraszonego króla zamieszkał smutek i upokorzenie, zuchwała napaść olbrzyma dotknęła go bowiem do żywego.

Tak w szczęśliwej dotąd Danii nastąpiła rozpacz. Dziki potwór już bowiem każdej nocy dokonywał napaści a krwawe ślady jego okrutnej żądzy dawały o sobie znać każdego kolejnego poranka. Jego zuchwałość rosła w siłę: napadał, niszczył i grabił, sycąc się własnym okrucieństwem. Nielatwo było znaleźć wojownika, co spałby spokojnie w łóżku, które bezpiecznym być nie mogło. W owym czasie, kiedy wściekłość Grendela znana była dobrze wszystkim mieszkańcom krainy, wielu próbowało się ratować ucieczką w miejsca odludne i niedostępne.

Olbrzym bezkarnie prześladował poddanych Hróðgára przez dwanaście długich lat. Strach wypędził z pałacu jego szczęśliwych niegdyś mieszkańców i opustoszała wspańnię siedziba¹⁰.

8 Owa kara, o której tu mowa to potop powszechny.

9 W sali, w której ucztowano spali jedynie wojowie, natomiast król i dostojnicy na spoczynek udawali się do własnych, oddzielnych pomieszczeń sypialnych.

10 Należy zaznaczyć, że w sali, za dnia, nadal odbywały się uczty, jedynie zaprzestano w niej nocować.

Upokorzony Hróðgár z bólem serca cierpiał zniewagę, patrząc na smutek swych poddanych. Miejsce radosnych pieśni wypełniły gorzkie zawrodożenia przekazujące z ust do ust wieść o wojnie między Grendelem a Hróðgárem. Grendel nie zaprzestawał prześladowań. Nie chciał on zawrzeć pokoju i nawet obietnica bogatego haraczu nie przekonała go, aby przestał zabijać duński lud.¹¹

Przekłęta bestia węszyła nieustannie za starymi i młodymi, by zabijać ich bez litości. Czaiła się w mroku by napadać na ludzi i wracała do swojego legowiska w odwiecznych bagnach. A nikt nie wiedział, gdzie mieszka Grendel i jego odrażający ród.

Okrutne stworzenie przynosiło mieszkańcom duńskiej ziemi wiele zła i zniszczeń. Dziki potwór próbował zawładnąć pałacem Heorot. O! Nie przychodził on tam, by pokłonić się do stóp króla w sali wielkiej jak wioska! Nie dziękował też władcy zgodnie z boskimi nakazami, ale coraz dalej wysuwał swoje podstępne i krwiożercze szpony.

Dwanaście lat musiał król znosić to wielkie nieszczęście. Nieustannie trwały próby uratowania kraju od bezbożnego ciemńcy. Hróðgár wielokrotnie spotykał się potajemnie ze swoimi najodważniejszymi ludźmi, by znaleźć sposób na pokonanie bestii. Jego wasale składali nawet ofiary pogańskim bogom, zanosząc do nich błagania w ich świątyniach. Niestety! Nieznający Jedyne Boga dobrowolnie oddawali swe dusze władzom piekielnym! Nie wiedzieli o dobrym Bogu, który wszystko stworzył, Panu potężniejszym od wszystkiego, co żyje. Nieszczęśnicy! Nigdy nie oddawali chwały prawowitemu Władcy świata! Przekłęci są ci, którzy w dniu utrapienia zawierzą się diabelskim płomieniom. Nie znajdą ratunku, ani nawet nadziei a wolność stracą bezpowrotnie! Szczęśliwi ci, którzy w Dniu Ostatecznym przed Bogiem stają i są przyjęci na łono Ojca!

11 Mimo iż zgodnie z obowiązującym prawem to Grendel był zobowiązany zapłacić okup za tych, których pozabijał.

IV. O tym, jak Béowulf przybył do Danii, by służyć swoją pomocą Hróðgárowi

Wiść o gorzkim losie duńskiego ludu dotarła do dzielnego Géata,¹² który był wasalem Hygeláca.¹³ Nie było wtedy na ziemi męża silniejszego od niego. Nakazał on przygotować łódź, by wyruszyć przez morze na ratunek królowi. Starszyzna się nie sprzeciwiała, bo chociaż był w ich oczach bezcenny, to przepowiednia, która poznali, zachęcała do wyprawy.

Geat wybrał sobie piętnastu towarzyszy: najlepszych, najmężniejszych i najbardziej prawych wojowników, jakich mógł znaleźć. Wsiedli na łódź, co niby łabędź zgrabnie ich w podróż miała zabrać. Lekko jak łanie na pokład skoczyli a rozszalałe fale nawet na moment nie wzbudziły w nich niepokoju. Wojownicy ułożyli wewnątrz łodzi rynsztunek, którego żaden z rycerzy powstydzić by się nie śmiał i popychani przez wiatr ruszyli ku przygodzie.

Podróż minęła im spokojnie. Kiedy statek dotarł do celu i morscy wędrowcy dostrzegli wybrzeże, podwodne skały i wysokie góry, bezpiecznie przybili do brzegu. Tak zakończyła się ich podróż poprzez cieśninę.¹⁴ Wyskoczyli pośpiesznie Wederowie¹⁵ z łodzi. Zacumowali. Szczęknęły kołczugi a przy-

12 Géaci – lud, który zamieszkiwał południową Szwecję.

13 Dopiero w tym miejscu pojawia się Béowulf, bohater poematu.

14 Kattegat – cieśnina pomiędzy Szwecją i Danią.

15 Wederowie (Wedera) – Géaci.

bysze z radością w sercu dziękowali Bogu za szczęśliwe wędrowanie.

Zobaczył ich z wysokiej skały strażnik, co bacznie spoglądał na wybrzeże. Nie sposób było nie zauważyć grupy zbrojnych, co z łodzi wysiedli dźwięcząc kolczugami i odbijając promienie słońca w tarczach błyszczących jak złoto. Czym prędzej wsiadł na konia i pogalopował w stronę przybyszów, by dowiedzieć się skąd ich los prowadził.

– Mówcie, kim jesteście i po co tu przybyliście? – wykrzyknął, mocno ściskając w dłoni włócznię. I dodał z podziwem: – Od lat wielu strzegę wybrzeża przed obcymi okrętami, ale jeszcze nikt nigdy tak odważnie na tym brzegu nie stanął jak wy, choć nie wiecie, jak zostanieie przyjęci! Widzę, wśród was męża znakomitego, wojownika, jakiego nigdy nie widziałem i jeśli nie kłamie jego dostojny wygląd i zdobna broń, to nie jest on zwykłym wasalem! Teraz powiedzcie, skąd pochodzicie i zapewnijcie, że nie jesteście szpiegami, którzy chcą zło przynieść duńskiej ziemi! Słuchajcie, ludzie morza! Szczerze wam radzę szybki powrót tam, skąd przybyliście!

Odpowiedział mu najwyższy rangą:

– Jesteśmy nieustraszonymi Géatami – wiernymi wasalami sławnego Hygeláca! Ja jestem synem księcia Ecgþéow! Ojciec mój wspaniały w późnej starości spokojnie odszedł z tego świata we własnym pałacu, zostawiając po sobie dobrą i pełną miłości pamięć u wszystkich, którzy go poznali. Z dobrymi zamiarami przybywamy! Chcemy spotkać się z królem twojego ludu – Hróðgárem, synem Healfdena! Prowadź nas do pana, którego dzielności sława dotarła i do nas! A nie ociągaj się, ważna bowiem misja wiedzie nas ku sławie! Jeśli prawdą jest, że lud Scyldingów okrutna bestia w nocy wściekle atakuje, cierpienia zadając i śmierć, pragnę Hróðgárowi w wielkiej przyjaźni zaoferować pomoc. Chcemy zwyciężyć tego, co bezkarnie szydzi z królewskiej godności. Jeśli los pozwoli, znajdziemy sposób na jego boleści i przywrócimy spokój du-

szy. Inaczej cierpieć będzie musiał ciągle zniewagi bagienne-
go złoczyńcy, a lud nocne rzezie!

– Dobrze – rzecze strażnik – ostrożny wojownik patrzy na
czyny a nie tylko na słowa! Widzę, że wierni jesteście nasze-
mu panu, więc idźcie! Będę wam przewodnikiem! Nakażę, by
moi ludzie strzegli waszego okrętu. Każę go dobrze pokryć
smołą i dbać o niego aż do dnia, w którym wrócić zechcecie
do kraju Wederów. Pamiętajcie, że dzielnemu wojownikowi
szczęście pomaga, a podczas ciężkiej bitwy ratuje życie.

Tak wyruszyli. Ich statek pozostał zaś przy brzegu.

Szli wojownicy. Na ich głowach hełmy błyszcząły jak złoto.
Widniały na nich dziki ukute w metalu i hartowane w ogniu,
które miały strzec pilnie życia dzielnych mężów¹⁶.

Szybko dotarli na miejsce, gdzie ujrzeli ogromną budowlę
o złocistych ozdobach¹⁷ – jej sława doszła do wielu narodów,
ale rzeczywistość przewyższała wszelkie o niej opowieści.

Strażnik wskazał na królewską siedzibę, po czym, zawró-
ciwszy konia, tak im powiedział:

– Moja droga skończona. Wracam. Niechaj Bóg potężny
udzieli wam swej łaski i sprawi, iż szczęśliwie dokonacie swo-
jego dzieła! Jadę na wybrzeże by strzec je dalej od wrogów
Danii.

16 Dzik był zwierzęciem magicznym poświęconym bogu Freyowi.

17 Heorot.

V. O tym jak Béowulf spotkał się z królem Hróðgárem

Mocne kroki uderzają o bruk. Oto idą urodziwi mężowie. Wspaniale lśnią zbroje i skrzypią dźwięcznie żelazne kolczugi. Geatowie, podziw powszechny budząc wspaniałością postawy i rynsztunku, wchodzą do pałacu. Zmęczeni długą podróżą rozsiadają się w ogromnej sali, a swoje tarcze – wielkie i solidne – składają pod ścianą.

– A skądże to przybywacie? – zapytał na widok złożonych włóczni i maczug z jesionu obitych żelazem Wulfgár, książę Wendl¹⁸, posłaniec i herold króla Hróðgára. – Skąd przynosicie te przepiękne tarcze, te srebrzyste zbroje, złożone hełmy i stos włóczni? Nie widziałem tu dotąd tak postawnych mężów jak wy! Doszły mnie słuchy, że przybywacie do mego pana z zadaną misją a nie z powodu wygnania?

Tak na to rzecze książę:

– Nazywam się Béowulf! Wyłożę mój zamiar twojemu panu – synowi Healfdena, szlachetnemu Hróðgárowi, jeśli twój wspaniały król łaskawie nam na to pozwoli!

– Przekażę twe życzenie wodzowi duńskiemu, dzielnemu panu, szczodremu i godnemu czci, szlachetnemu Scyldingowi i niezwłocznie przyniosę ci jego odpowiedź – odpowiedział Wulfgár i udał się z pośpiechem do komnaty, gdzie między szlachetnymi wasalami przebywał stary Hróðgár. Zatrzymał

18 Wendl to północny kraniec Półwyspu Jutlandzkiego.

się przy jego ramieniu i skłoniwszy się przed monarchą, który darzył swego wasala szczerą przyjaźnią, rzekł:

– Umiłowany mój panie! Z odległej ziemi przybyli tu morderczym dzielni Géatowie. Godnie wyglądają a uzbrojeni są przepysznie. Dowodzi nimi Béowulf i prosi, aby mógł pokłonić się przed twym tronem. Zgódź się, o panie, albowiem mężowie ci wyglądem budzić mogą jedynie podziw i szacunek a ten, co rządzi nimi i tutaj ich przywiódł, na dobrego przywódcę wygląda!

Zamyślił się siwowłosy Hróðgár i tak odrzekł:

– Poznałem Béowulfa, gdy jeszcze był dzieckiem. Jest synem Ecgþéowa i wnukiem Géata Hréðela, który dał mu za żonę swą jedyną córkę...¹⁹ A więc jego syn przybył odważnie aż tutaj, szukając przyjaciela? Ludzie morza mówili, że młodzian ten ma w swojej pięści siłę trzydziestu wojowników! Jestem przekonany, że to Bóg w swej wielkiej dobroci natchnął tego szlachetnego męża, by przybył do duńskiej ziemi, by uwolnić nas od bezprawia Grendela. Odważnemu dam za wielką waleczność wspaniałe skarby. Czym prędzej biegnij do nich i proś, by przyszli a niechaj się wszyscy stawią tutaj przy moim tronie! Powiedz też, że lud nasz z radością ich ugości!

Wulfgár wyszedł, zanosząc tę odpowiedź szlachetnym przybyszom:

– Mój pan zna doskonale wasz szlachetny lud! Kazał mi wam powiedzieć, iż z radością was przyjmie, odważni panowie, wędrowcy morza! Pójdźcie za mną, założywszy kolczugi i hełmy. Tutaj poczekają zaś wojenne tarcze i żelazne topory.²⁰

Podniósł się Béowulf i jego szlachetni wojowie. Tylko nieliczni zostali, pilnując broni, reszta zaś śmiało poszła za swym wodzem.

Nie widział jeszcze Heorot takich bohaterów! Znakomici panowie kroczyli śmiało aż stanęli przed królem. Kolczuga

19 Skoro Hréðel był ojcem i poprzednikiem Hygelác'a, zatem Béowulf jest jego kuzynem.

20 Ceremoniał dworu germańskiego zabraniał stawiania się wobec króla uzbrojonym.

Béowulfa kunsztownie przez zręcznego kowala zrobiona jaśniała jak słońce podczas upalnego dnia. On sam zwrócił się głosem śmiałym, choć pełnym szacunku:

– Pozdrawiam cię, Hróðgárze! Jestem krewnym i wasalem Hygeláca i już w młodości dokonałem wielu chwalebnych czynów. Doszła mnie wieść, iż twój lud nęka bezlitosny potwór – Grendel. Sława twojej sali, wielkiej jak wioska, szerzy się wśród ludów morza. Wielu mówi o pięknym pałacu, który wieczorem nagle pustoszeje ze strachu przez nocną napaścią Grendela. Najstarsi i najmędrsi Geatowie zaproponowali mi, o znamienity Hróðgárze, abym pośpieszył ci z pomocą. Oni dobrze znają moją straszną siłę, bo widzieli, jak z okrutnej bitwy, w której tymi oto rękami zabiłem pięć morskich potworów z rasy olbrzymów, przyniosłem ich krew na moich pięściach. To kara za krzywdę wyrządzoną Wederom! Zaprawdę, zasłużyły sobie na to złośliwe potwory! Teraz pragnę zmierzyć się z Grendelem i skończyć z ciemieźcą, który krajowi twemu niesie śmierć i sromotę! O jedną tylko łaskę cię proszę, panie duńskiego ludu, abys pozwolił nam, przybyłym z tak daleka, uwolnić Heorot od napaści bagiennego zwierza! Słyszałem, że okrutny wróg w szalonej pysze atakuje nieuzbrojony. Ja również będę walczył w taki sposób. Mój pan Hygelác, dumny będzie z mojej odwagi i z tego, że walczyć będę bez pomocy miecza, a nawet bez tarczy. Zmierzę się z bestią jedynie siłą mej ręki – jak równy z równym w śmiertelnym pojedynku! Będzie się musiał z wolą Bożą pogodzić ten, który wówczas zginie! Jeśli Grendelowi uda się mnie zwyciężyć w tym wspaniałym domu, będzie mógł bez lęku pożreć moich Géatów, jak to wcześniej uczynił z tyłoma wojownikami. Jeśli padnę w walce, nie będziecie nawet musieli okryć mojej głowy i grzebać moich zwłok, bo potwór pobiegnie samotnie schować moje okrwawione strzępy do swojej jaskini, gdzie je pochłonie. Tak więc nie będziecie musieli czuwać nazbyt długo przy moich szczątkach. Jeśli życie postradam w walce, poślijcie Hygelácowi kolczugę z oczek, któ-

VI. O serdecznym powitaniu Béowulfa przez Hróðgára

Na te słowa tak się ozwie Hróðgár:

– Widzę, Béowulfie, że chcesz spłacić dług przeszłości. Wiele lat temu na ziemi wilfindzkiej ojciec twój zadał śmierć Heapoláfowi, tworząc zarzewie kłótni²². Géatowie nie chcieli później go przyjąć z obawy przed wojną. Przemierzając bezmiar wód, szukał ludu duńskiego, szlachetnych Scyldingów. Byłem wtedy jeszcze bardzo młody. Zaczynałem dopiero władać wielkimi włościami i twierdzą bohaterów, bo mój starszy brat Heorogár, który przewyższał mnie we wszystkim, nie żył już wtedy. Wówczas złotem opłaciłem cenę kłótni. Wysłałem morzem groźnym Wylfingom starożytnie skarby i złożyli mi przysięgę.²³

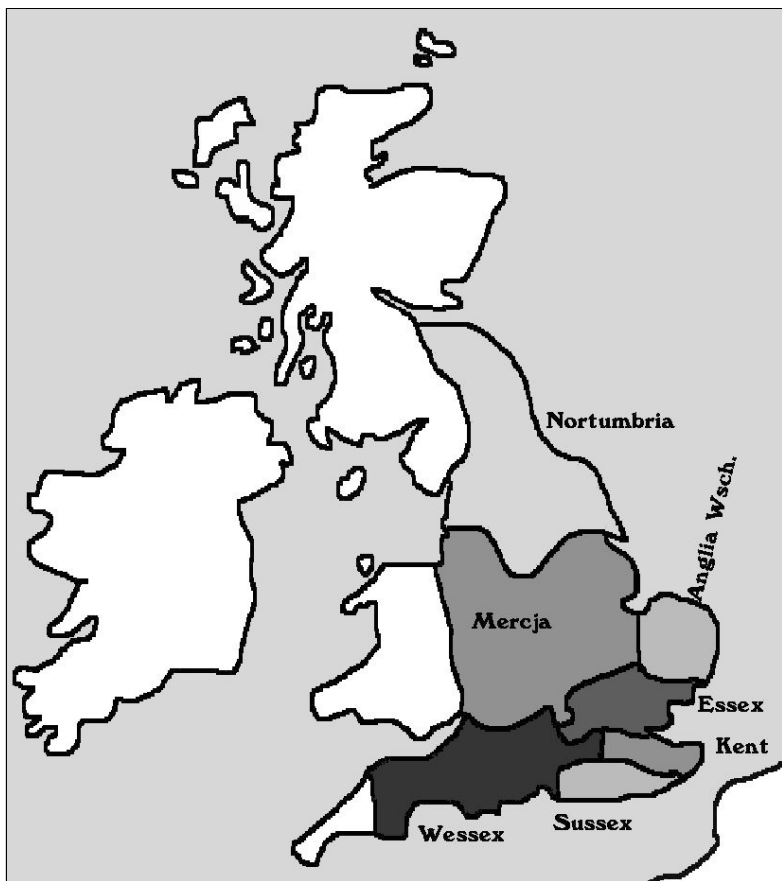
Teraz czuję ból w sercu, gdy myślę o tym, co Grendel wyprawia w Heorot swoim wrogim gniewem i przewrotnymi atakami. W sali czeka moje zdziesiątkowane wojsko, oddane przez los wściekłości potwora. Tylko Bóg mógłby zniszczyć wściekłego mordercę! Wielokrotnie się zdarzało, że w czasie uczty, przy winie, podnosząc w górę kielichy, moi ludzie przysięgali, iż będą czekali w przepysznym pałacu i stawiać czoła Grendelowi z ostrymi mieczami w dłoniach. A gdy nadchodził świt, o poranku znajdowaliśmy ślady krwi na kamieniach i ła-

²² Wylfingowie prawdopodobnie zamieszkiwali okolice ujścia rzeki Odry.

²³ Być może chodzi o to, że Ecgbéow złożył przysięgę dochowania zawartego pokoju, lecz jest także prawdopodobne, że chodziło o przysięgę przyjaźni i wierności.



Południowa Skandynawia w czasach Beowulfa



Anglia anglosaska w okresie siedmiu królestw

SPIS TREŚCI

Przedmowa 5

Część pierwsza
GRENDDEL 7

I. O śmierci i pogrzebie Scylda –
założyciela dynastii Scyldingskiej 7

II. O potomkach Scylda i o tym, jak Hróðgár
zbudował pałac Heorot 9

III. O tym, jak Grendel gnębił napaściami Heorot 11

IV. O tym, jak Béowulf przybył do Danii,
by służyć swoją pomocą Hróðgárowi 15

V. O tym jak Béowulf spotkał się
z królem Hróðgárem 18

VI. O serdecznym powitaniu Béowulfa
przez Hróðgára 22

VII. O czynie którego dokonał Béowulf
– według słów Hunferða 24

VIII. O czynie, którego dokonał Béowulf
– według słów jego samego 25

IX. Królowa Wealhþéow 27

X. O tym, jak Hróðgár zawierzył Béowulfowi
pałac Heorot 29

- XI. O kolejnej napaści Grendela 31
- XII. O wyprawie nad jezioro 34
- XIII. O tym, jak Hróðgár dowiedział się
o walce Béowulfa z Grendelem 37
- XIV. O radosnej uczcie w pałacu Heorot
na cześć Béowulfa 39
- XV. O tym, jak bard opowiedział historię Finna 41
- XVI. O tym, jak Wealhþéow obdarowała
Béowulfa prezentami 44
- XVII. O wielkiej radości Duńczyków
z powodu odzyskania pałacu Heorot 47

Część druga

MATKA GRENDELA 48

- I. O tym, jak matka Grendela napadła
na pałac Heorot 48
- II. O tym, jak Béowulf ponownie ofiarowuje
Hróðgárowi swoją pomoc 50
- III. O wyprawie nad jezioro 53
- IV. O tym, jak Béowulf przygotowywał się
do walki z matką Grendela 54
- V. O szczęśliwym powrocie Béowulfa
do pałacu Heorot 58

Część trzecia

POWRÓT BÉOWULFA 63

- I. O powrocie Béowulfa do ojczyzny 63

Część czwarta

SMOK 70

- I. O skarbie smoka 70
- II. O tym, jak smok odkrył kradzież kielicha 73
- III. O tym, jak Béowulf postanowił zmierzyć się ze smokiem 75
- IV. O wojnach pomiędzy Géatami i Swóna 79
- V. O odważnej walce Béowulfa ze smokiem 81
- VI. O śmierci Béowulfa 86
- VII. O tym, jak posłaniec opowiedział Géatom o śmierci Béowulfa 89
- VIII. O tym, jak Géatowie zawładnęli smoczym skarbem 92
- IX. O pogrzebie Béowulfa 94

Mapy 96-97

Drzewa genealogiczne 98-99